Nr. 27. We Lwowie piątek dnia 17 stycznia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Z komisji budżetowej.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“.*)

Wiedeń 17 stycznia. Komisja budżetowa obradowała wczoraj nad etatem ministerstwa kolejowego, a nad rozdziałem: „zarząd centralny“. Jako pierwszy mowca zabrał głos p. Forzt i omawiał obszernie politykę taryfową, ze względu na mające się wkrótce zawrzeć traktaty handlowe i na ugodę austro-węgierską. Mowca omawiał szeroko szkody, jakie wynikają z zasady zniżkowej na podstawie specjalnej taryfy I. dla zboża, mąki itd. Szkody te są bardzo dotkliwe dla ruchu lokalnego i wywierają wpływ ujemny tak na zbyt produktów rodzimych, jako też i na wywóz z Austrji. Mowca stawia rezolucję, by tę specjalną taryfę I. utrzymać na zasadzie taksy kilometrowej, co wyjdzie na korzyść produkcji rolniczej. W końcu domaga się mowca przyspieszenia akcji upaństwowienia kolei.

P. Kozłowski podnosi z uznaniem działalność ministerstwa kolejowego na polu społeczno-politycznem. Podnosi, iż ministerstwo nadało stabilizację 7000 robotników kolejowych, zaprowadziło pragmatykę służbową, a nadto bardzo wiele nadzwyczaj pożytecznych urządzeń jako to: magazyny środków żywności, stowarzyszenia konsumcyjne, kolonje wakacyjne itd. Mniej dodatnią jest działalność ministerstwa kolejowego na polu ekonomicznem. Taryfę osobową podwyższa się coraz bardziej. Zniesienie wolnego pakunku (Freigepäck) odbiło się bardzo niekorzystnie na ruchu osobowym. W dalszym ciągu domaga się mowca przeprowadzenia rokowań z koleją północną w sprawie zniżenia taryf, oraz upaństwowienia tej kolei.

P. Kozłowski w dalszym ciągu swego przemówienia wywodził, iż rosyjskie i węgierskie zboże ma transport nadzwyczaj tani, podczas gdy zboże austrjackie musi za transport o wiele więcej płacić. Państwo prowadzi politykę ceł ochronnych na korzyść własnego zboża, koleje natomiast prowadzą politykę premij eksportowych na korzyć zboża obcego. Mowca domaga się indywidualizowania taryf także na kolejach lokalnych i stawia żądanie uczynienia dalszego kroku na drodze decentralizacji organizacji kolejowej, co wyjdzie tylko na korzyść całej organizacji. W końcu występuje przeciw przesadnej oszczędności, która w dyrekcji stanisławowskiej stała się przyczyną tylu nieszczęśliwych wypadków.

W ciągu dalszej dyskusji przemawiał p. Starzyński i domagał się decentralizacji kolei, dalej p. Eugenjusz Abrahamowicz, który żądał rekonstrukcji kolei Stryj-Chodorów, zniszczonej przez powódź przed $1^1/_2$ rokiem dalej zabrał głos p. Byk.

P. Byk omawiał wyniki finansowe ruchu na kolejach państwowych sądzi, że dodatek państwowy w wysokości około 60 miljonów koron do kosztów ruchu nie jest bardzo pocieszającem, ale w każdym razie nie jest też zjawiskiem zastraszającem. Wiele kolei lokalnych budowano w świadomości, że będą bierne, ponieważ domagały się tego względy strategiczne. Ale koleje te są zawsze jeszcze bardziej produktywne, aniżeli armaty. Następnie mówił p. Byk obszernie o położeniu przemysłu domowego w Galicji, który pod względem taryfowym gorzej jest traktowany, niż węgierski.

Następnie zabrał głos minister kolei dr. Wittek.

Minister Wittek podniósł w swem przemówieniu niekorzystne wyniki finansowe ruchu na kolejach państwowych, spowodowane przeważnie podwyższeniem płac personalu. Z tego powodu musiał rząd na razie odmówić petycji ostatniego wiecu urzędników kolei państwowych. Minister ubolewał nad brakiem statystyki ruchu towarowego na kolejach państwowych, wskazuje na przedsięwzięte w tym kierunku studja i próby i podnosi, jak cenna byłaby jednolitość systemu taryfowego na wszystkich kolejach austrjackich i węgierskich. Co się tyczy życzeń posła Kozłowskiego w sprawie indywidualizacji taryf, minister zupełnie się z nim zgadza, o ile to jest tylko możliwe. Minister również jest za połączeniem ruchu na kolejach lokalnych; to dążenie znajduje u niego silne poparcie i minister cieszy się, że może stwierdzić, iż koleje państwowe są w tej mierze specjalnie z wydziałem krajowym galicyjskim w zupełnej zgodzie.

Co się tyczy sprawy ulg taryfowych dla transportu drzewa galicyjskiego na zachód i do Wiednia, oświadcza minister, że dotyczące rokowania z koleją północną już ukończono i wydały pomyślny rezultat. Dalej omawiał minister sprawy kolei lokalnych w Galicji, podniesione przez p. Starzyńskiego i donosi, że konstytucjonowanie kolei lokalnej z Jaworowa do Janowa znajduje się już w toku. Co do podniesionej przez p. Eug. Abrahamowicza sprawy rekonstrukcji kolei Stryj-Chodorów, to kompetentna dyrekcja kolei państwowych wydało już polecenie co do rozdziału robót. W końcu omawiał także sprawę kolei południowej i wyraził nadzieję, że uda się towarzystwu kolejowemu, reprezentującemu bardzo ważne interesa, wydobyć się z obecnych trudności.

Mówił jeszcze p. Kramarz, który oświadczył, iż w sprawie taryf kolejowych, zajmuje to samo stanowisko, jakie w swem przemówieniu zajął p. Forzt, poczem dyskusję przerwano.

Następne posiedzenie dzisiaj.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sprawa Morskiego Oka.

Kraków 17 stycznia. Termin posiedzenia komisji stałej w sprawie Morskiego Oka oznaczono na poniedziałek 27 bm. Posiedzenie odbędzie się w *Collegium Novum.* Prof. dr. Wróblewski wypracował obszerny memorjał w tej sprawie, który będzie rozesłany do szerokich kół, interesowanych w tej sprawie.

Konferencje czesko-niemieckie.

Wiedeń 17 stycznia. *Fremdenblatt* donosi: Na całogodzinnej konferencji prezesa gabinetu dra Koerbera z p. Pradem, rozwijał Prade zapatrywania niemieckiego stronnictwa ludowego na widoki niemiecko-czeskiej akcji, mającej na celu osiągnięcie wzajemnego porozumienia. Zdaniem p. Pradego, obecna chwila nie może być uważaną za korzystną dla rokowań i że do nich należy raczej przystąpić dopiero po załatwieniu budżetu w izbie deputowanych.

P. Prade zaznaczył dalej, że nieodzownym warunkiem pomyślnego rezultatu konferencji jest ściśle poprzednio określenie ze strony rządu pojęcia „wewnętrzny czeski język urzędowy“.

Prezydent ministrów wysłuchał z uwagą wywodów p. Pradego, dał jednak do poznania, że rząd jest tak dobrze jak zdecydowany zainicjować jak najrychlej zebranie się konferencji ugodowej, albowiem spodziewa się, że ostatecznie przyniesie ona pomyślny rezultat.

Wiedeń 17 stycznia. *Slavische Correspondenz* donosi, że na zaproszenie prezydenta gabinetu dra Koerbera, odbyła się konferencja dra Koerbera z posłami czeskimi: Pacakiem, Stranskym, Brzoradem i Kramarzem, co do sposobu postępowania przy ewentualnej konferencji ugodowej. Posłowie oświadczenie dra Koerbera w tej mierze przyjęli do wiadomości i oświadczyli, iż zakomunikują je komitetowi wykonawczemu stronnictwa młodoczeskiego.

Schoenerer przeciw Wolfowi.

Cheb 17 stycznia. Na zgromadzeniu mężów zaufania stronnictwa wszechniemieckiego złożył Schoenerer następujące oświadczenie: W odezwie wyborczej Wolfa, podpisanej przez 1.200 wyborców, czytamy, że „Wolf powołany jest jeszcze do ważnej politycznej roli“. Co do mnie, nie stanę mu na przeszkodzie. Wolf powiedział ongi, że raczej odrąbie sobie prawą rękę, aniżeli się odemnie odłączy. Dziś jest to zbytecznem, bo ja odłączam się od niego. Klub powziął 17 grudnia uchwałę, że Wolf w razie ponownego wyboru, do klubu przyjętym nie będzie. Co do mnie, nie jestem karjerowiczem; moje życie i honor nie zależą od mandatu, który każdej chwili gotów jestem złożyć w ręce wyborców. Dziś jawnym jest rozłam pomiędzy mną a Wolfem, którego stronnicy wołają: niech żyje stronnictwo przyszłości, stronnictwo Wolf-Tschan!“

Następnie poseł Iro oświadczył, iż ślepo przyłącza się do każdej decyzji Schoenerera. Inni posłowie milczeli, z czego wnosić można, że część klubu pójdzie za Wolfem.

Zwołanie parlamentu.

Wiedeń 17 stycznia. *Neue freie Presse* uważa za rzecz zupełnie pewną, że izba poselska rozpocznie na nowo obrady z końcem bieżącego miesiąca, najprawdopobniej 28 bm.

Powszechnie spodziewają się, że izba dzięki pospiesznym obradom komisji budżetowej będzie mogła już w pierwszych dniach lutego przystąpić do drugiego czytania preliminarza budżetowego.

Na pierwszem miejscu porządku dziennego posiedzenia poświątecznego stanie przedłożenie o kontyngencie rekrutów, przyjęte już przez komisję wojskową.

Ślub arcyksiężniczki Elżbiety.

Wiedeń 17 stycznia. Postanowiono już ostatecznie, że ślub arcyksiężniczki Elżbiety Marji z księciem Ottonem Windischgraetzem odbędzie się dnia 23 bm. przedpołudniem w kaplicy zamku cesarskiego. Po akcie ślubnym przyjmie cesarz nowożeńców na osobnem posłuchaniu. Popołudniu tegoż dnia o godz. 5 odbędzie się w zamku cesarskim obiad familijny. Uroczystość renuncjacji arcyksiężniczki naznaczoną została na 22 bm.

Audjencje.

Wiedeń 17 stycznia. Cesarz przyjął przedwczoraj ministra hr. Gołuchowskiego na dłuższem prywatnem posłuchaniu.

Konferencja wojskowa.

Wiedeń 17 stycznia. Pod przewodnictwem cesarza odbywała się przedwczoraj w dalszym ciągu rozpoczęta w poniedziałek konferencja wojskowa, która trwała przeszło 3 godziny.

Bal przemysłowców.

Wiedeń 17 stycznia. Wczoraj odbył się tu bal przemysłowców, na którym był także cesarz. Przybyli też arcyksiążęta: Franciszek Ferdynand, Otton, Ferdynand Karol, Ludwik Wiktor, Leopold Salvator, Rainer, arcyksiężna

Blanka, dr. Körber, oraz kilku ministrów i członków ciała dyplomatycznego.

Cesarz zaszczycił rozmową kilku przemysłowców, poczem opuścił bal, zabawiwszy na nim godzinę.

Odznaczenia.

Wiedeń 17 stycznia. Cesarz nadał starszemu radcy budownictwa, Aleksandrowi Stroce we Lwowie, z okazji przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

Rolnicze stowarzyszenia zawodowe.

Wiedeń 17 stycznia. Osobna komisja izby panów, wybrana dla przedyskutowania projektu ustawy w sprawie urządzenia i organizacji obowiązkowych rolniczych stowarzyszeń zawodowych, przeprowadziła wczoraj wyczerpujące obrady nad tym projektem i przyjęła go w redakcji izby deputowanych. Na referenta w pełnej izbie wybrano ks. Ferdynanda Lobkowitza.

Ostrzeżenie przed emigracją do Argentyny.

Wiedeń 17 stycznia. Na podstawie autentycznych informacyj stwierdzić należy, iż widoki emigracji do Argentyny są obecnie bardzo złe. W ogólności sytuacja ekonomiczna tego kraju jest bardzo niekorzystna. W handlu panuje zupełny zastój, wskutek czego wielkie firmy eksportowe zmuszone były wydalić część swego personalu. Wszędzie panuje bezrobocie. Mimo to rząd argentyński stara się zachęcać do emigracji, a przez Paryż i Londyn rozszerzono pogłoskę, iż rząd postanowił ułatwiać emigrantom osiedlanie się i zakupno ziemi. Tymczasem taka uchwała nie zapadła, ani nawet żadnej takiej uchwały nie przedłożono. Znalezienie dobrze płatnego zarobku w Argentynie jest nadzwyczaj trudne, a nadto uciskają wszystkich bardzo wysokie podatki.

Opłakane stosunki panują w prowincji Missiones, gdzie trwa posucha i bardzo dotkliwie odczuwać się daje plaga mrówek. Komunikacje są bardzo złe. Nawet pisma argentyńskie w czarnych kolorach opisują dolę emigrantów, których położenie jest bardzo smutne. Ganią one stosunki sądowe i ostrzegają przed emigracją.

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało odpowiednie sprawozdanie i przesłało je do wiadomości wszystkich szefów krajowych, aby starali się ostrzegać ludność przed emigracją do Argentyny.

Senat polski w trybunale najwyższym.

Kraków 17 stycznia. Wydział tutejszej izby adwokackiej uchwalił na wniosek prof. dra Rosenblatta udać się do parlamentu za pośrednictwem Koła polskiego i do ministerstwa sprawiedliwości z prośbą o pomnożenie radców w senacie polskim w trybunale najwyższym, gdyż wskutek braku radców tych niektóre sprawy zalegają dłużej, niż 6 miesięcy. Brak sił jest więc wielki i pomnożenie ich jest niezbędnie potrzebne.

Komers młodzieży akademickiej.

Kraków 17 stycznia. Wczoraj wieczorem odbył się w sali hotelu Kleina komers młodzieży akademickiej dla bliższego poznania się z przybyłymi Rusinami. Imieniem Czytelni akademickiej powitał ich prezes Czytelni, zaznaczając szczerą dla nich sympatję. Ze strony socjalistycznego stowarzyszenia akademickiego „Ruch" przemawiali ak. Żuławski i Koszutski, którzy starali się nakłonić Rusinów do zapisywania się do tego towarzystwa. Rusini oświadczyli, że na razie nie zapiszą się do żadnego stowarzyszenia, bo mają zamiar założyć własne. Z przemówień Rusinów można wnosić, że skłaniają się ono ku partji socjalistycznej. Jeden z mowców ruskich oświadczył imieniem wszystkich przybyłych, że stanowczo potępia zajście w kuchni akademickiej, wywołane przez kilku moskalofilów. Z pomiędzy Rusinów przemawiali mianowicie: pp. Jarymowicz, Kałymon i Temnicki.

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków 17 stycznia. Rada miejska na odbytem wczoraj posiedzeniu, pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina, uchwaliła wybrać osobną komisję dla załatwiania rekursów w sprawach wodociągowych. Po załatwieniu kilku spraw administracyjnych, nastąpiło posiedzenie tajne, na którem nadano prezenty na jedną posadę nauczyciela starszego i na trzy posady nauczycieli młodszych.

Dalej rozpatrywano sprawę rezygnacji dziewięciu członków rady Muzeum narodowego, którzy z hr. Stanisławem Tarnowskim zrezygnowali dlatego, że rada miejska uchwaliła w sprawie posady dyrektora Muzeum, obsadzić tę posadę po wysłuchaniu opinji członków rady muzealnej, a nie, jak dotąd bywało, na ich przedstawienie. Rada miejska uchwaliła rezygnacji nie przyjąć i uprosić wszystkich, aby zechciel pełnić dalej swe funkcje.

Z kolei p. Friedlein uzasadniał wniosek w sprawie rezygnacji kustosza Muzeum narodowego p. Ziemięckiego.

Do uchwalenia wniosku, przyjmującego rezygnację nie przyszło z powodu braku kompletu.

Odwilż w Krakowie.

Kraków 17 stycznia. Wczoraj po południu po śnieżnej zadymce nastąpiła odwilż i spadł deszcz z śniegiem, tak, że całe miasto przedstawia obraz jednej wielkiej kałuży.

Z sejmu pruskiego.

Berlin 17 stycznia. Na posiedzeniu wczorajszem sejmu pruskiego toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem. P. Heydebrand (konserwatysta) oświadczył, iż przedłożony przez rząd projekt taryfy celnej jego nie zadowala. Mowca pragnie silniejszej ochrony dla rolnictwa. Minister Rheinbaben odpowiedział, iż sprawa ta należy do kompetencji parlamentu. Ostrzega jednak przed zbyt daleko idącemi żądaniami. P. Richter oświadczył, iż Buelow wycofa się tak samo ze sprawy taryfy celnej, jak przed prawicą ustąpił ze sprawą kanałową.

Prezydent gabinetu hr. Buelow wystąpił stanowczo przeciw niektórym wywodom i podniósł, że jest jego usilnem dążeniem podnieść rolnictwo, ale tylko w granicach, które są wskazane dobrem ogólnem. Mowca nie da się wciągnąć do krańcowej polityki agrarnej. Od przedłożonych obecnie ceł minimalnych nie można w niczem ustąpić, ale także nie można pójść za przesadnemi żądaniami. Rząd zwraca się do wszystkich, ażeby w usiłowaniach swych trzymali się wskazanych przez ogólną sprawiedliwość granic. — Co do projektu kanałowego oświadcza mowca, że o wniesieniu jego zadecyduje korona; mowca jest przekonany, że projekt ten będzie zrealizowany.

Fuzja stronnictw chorwackich.

Zagrzeb 17 stycznia. Onegdaj nastąpiła fuzja wszystkich stronnictw chorwackich; wczoraj zjednoczone stronnictwa wydały odezwę, w której wzywają Chorwatów z Dalmacji, by się również zjednoczyli i wspólnemi siłami dążyli do połączenia Dalmacji z Chorwacją.

Hazard w Jockey-Clubie.

Wiedeń 17 stycznia. Przed sądem powiatowym dzielnicy Josefstadt, przesłuchano wczoraj kilku świadków w sprawie gry hazardowej w Jockey-Clubie.

Pożar teatru.

Marburg 16 stycznia. (Godz. 11 wieczorem). Tutejszy teatr od godziny trzeciej po południu stoi w płomieniach.

Katastrofa kolejowa.

Praga 17 stycznia. Pociąg pospieszny kolei busztiehradzkiej, który wyjechał o godz. 7 m. 12 odjechał z Pragi, wykoleił się koło stacji Pirstein, wskutek oberwania się skały. Lokomotywa i pięć wagonów wyskoczyło z szyn. Maszynista jest ciężko raniony, wielu podróżnych odniosło, na szczęście, tylko lekkie zranienia.

Straszna scena w menażerji.

Genewa 17 stycznia. W tutejszej menażerji pogromca zwierząt uczył swoją młodą i piękną żonę tresury. Kiedy wszedł z nią do klatki, w której znajdowała się pantera, ta rzuciła się na kobietę i pokaleczyła ją tak, że nie ma nadziei utrzymania jej przy życiu.

Trzęsienie ziemi.

Zagrzeb 17 stycznia. Stacja meteorologiczna donosi, iż onegdaj o godz. 7 m. 53 rano i wczoraj o godz. 4 m. 10 rano, dało się tu czuć lekkie trzęsienie ziemi. Także z wielu miejscowości na prowincji donoszą o obserwowanem tam lekkiem trzęsieniu ziemi.

Straszna katastrofa.

Hniewin (Brüx) 17 stycznia. W szybie „Jupiter" stan wody wynosił wczoraj przedpołudniem tylko 45 cm. ponad zwykły stan. W szybie widać z daleka światełko, z czego wnoszą, że wentylacja nie została zniszczoną. Skoro będzie tylko przystęp możliwy, rozpocznie się wypompowanie reszty wody. W sąsiednich szybach wskutek możliwości wtargnięcia wody dotychczas ruchu nie rozpoczęto.

Praga 17 stycznia. Do prezydjum namiestnictwa nadeszła następująca depesza z kancelarji gabinetowej cesarskiej: „Cesarz przyznał łaskawie dla pozostałych po nieszczęśliwych ofiarach katastrofy rodzin, 10 000 koron z prywatnej szkatuły".

Hniewin (Brüx) 17 stycznia. Wczoraj wieczorem można się było nieco zbliżyć do szybu „Jupiter". U wejścia znaleziono jednego trupa, którego jednakże z powodu spóźnionej pory i zawsze jeszcze grożącego niebezpieczeństwa nie można było wydobyć. Burza podobna do orkanu utrudnia jeszcze bardziej roboty.

Burze.

Wiedeń 17 stycznia. Burza wyrządziła tu i w okolicy nieobliczalne szkody. Setki dachów i gzymsów wicher zerwał. Wiele osób jest pokaleczonych. Na placu Schmelz, burza rzuciła tak silnie robotnika o kamień, że na miejscu zginął.

Wiedeń 17 stycznia. Z powodu szalejącej tu wczoraj burzy, zdarzyło się tu kilka nieszczęśliwych wypadków. Wielu przechodniów zostało ranionych cegłami i ornamentami zerwanymi z dachów. W skutek silnego wichru zawaliło się kilka kominów. W śródmieściu zamknięto kilka ulic, aby uchronić przechodniów od zranienia przez spadające cegły.

Berlin 17 stycznia. Wczoraj szalała tu ogromna burza. Kilka osób zostało ranionych, jedną w stanie na pół zmarzłym przewieziono do szpitala.

Wiedeń 17 stycznia. *Politische Correspondenz* donosi z Petersburga: Ambasador austrjacki przy dworze petersburskim hr. Aehrenthal bezpośrednio po powrocie do Petersburga odbył konferencję z rosyjskim ministrem skarbu Wittem w sprawie sytuacji, wywołanej przez wniesienie przez rząd niemiecki nowej taryfy celnej. Konferencja miała charakter czysto informacyjny.

Tryest 17 stycznia. Książę Adalbert pruski, który przybył tu wczoraj, przyjmował w ciągu dnia wczorajszego wyższych dygnitarzy wojskowych i cywilnych.

Tryjest 17 stycznia. Ks. Adalbert pruski udał się wieczorem na ląd i był na obiedzie u niemieckiego konsula jeneralnego. W obiedzie wzięli udział namiestnik i kilku dygnitarzy. Po obiedzie wrócił ks. Adalbert na pokład okrętu „Charlotte".

Paryż 17 stycznia. Senator Falliere został wybrany 192 głosami na 242 głosujących prezydentem senatu.

Berlin 17 stycznia. Wiadomość o zezwoleniu stolicy św. na urządzenie fakultetu teologicznego przy uniwersytecie strassburskim, o tyle należy uzupełnić, że zezwolenie uczynione, zawisłem jest od warunku, iż profesorów tego wydziału mianować będzie biskup strassburski.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 17 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) od godziny $7^1/_2 - 8^1/_2$ wieczorem, prof. uniw. dr. J. Zakrzewski: „Nauka o cieple (własności pary)". — W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny $7^1/_2$ $8^1/_2$ wieczorem dr. St. Witkowski: „Elementarny kurs języka łacińskiego".

Teatr miejski: „Zagadka", sztuka: „Goście", epilog dramatyczny i „Nikt mnie nie zna", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (17): Antoniego opata.— Sośeisława. — (4) Sobor 0 Apost. Wschód słońca o godzinie 7 m. 52, zachód o godzinie 4 minut 30.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota — 0° R. Pochmurno; wiatr.

Obiad pożegnalny dał wczoraj dla grona profesorów uniwersytetu lwowskiego ks. Klemens Sarnicki, mianowany archimandrytą. Obiad odbył się

po nabożeństwie, odprawionem przez ks. archimandrytę, którego wysłuchało grono profesorów. Przy stole zajęli miejsce także reprezentanci duchowieństwa obu obrządków, liczni dawni uczniowie ks. Sarnickiego. Szereg toastów rozpoczął rektor dr. Rydygier, toastem na cześć ks. archimandryty.

Podczas obiadu odczytano liczne telegramy, nadesłane przez duchowieństwo z całego kraju, oraz telegram od ministra dra Piętaka.

Wybory z II koła do komisji podatku osobisto-dochodowego wypadły po myśli lwowskiej izby rękodzielniczej i połączonych z nią komitetów. Wybrano mianowicie większością dwu trzecich głosów następujących obywateli: Chołoniewski Stanisław, architekt; Getritz Aleksander, introligator; Gostkowski Alfons, przemysłowiec. Jako zastępcy: Krasucki Mikołaj, urzędnik prywatny; Russman Ignacy, kupiec. Głosowało około 500 wyborców.

Ofiara morderstwa na Wulce poznana! Wczoraj wieczorem zgłosiła się w sądzie Marja Stadnicka z domu Urban i zeznała, że w złożonych w kostnicy instytutu anatomicznego zwłokach, poznała narzeczonego swojego Zygmunta Ostrowskiego. Oboje przebywali we Lwowie dopiero od miesiąca. Dalsze szczegóły, ze względu na nieukończone jeszcze śledztwo, pozostają na razie tajemnicą sądową, tyle tylko donieść możemy, żeś sprawiedliwość jest już na tropie zbrodniarza.

Napad w drukarni. Aleksandra Kunickiego, który przed tygodniem rzucił się z nożem w ręku na swojego pryncypała p. Kossowskiego, właściciela drukarni, aresztowano wczoraj na ulicy.

Z Koła literacko-artystycznego. Komisja funduszu zapomogowego dla weteranów literatury i sztuki ukonstytuowała się na odbytem onegdaj posiedzeniu, wybierając przewodniczącym swoim prof. Ludwika Kubalę, sekretarzem dra Tadeusza Dwernickiego, skarbnikiem p. Zygmunta Frylinga. W ten sposób został martwy w ciągu ostatnich paru lat fundusz restytuowany bez najmniejszego uszczerbku, a po upływie kwartału będzie mogła już komisja funduszowa, w razie koniecznej potrzeby, udzielać drobnych wsparć i zapomóg.

40-letni jubileusz. Starszy komisarz budownictwa w dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, p. Jan Jankowski, obchodził wczoraj 40-letni jubileusz służbowy. Z okazji tej urządzono jubilatowi serdeczną owację. Wobec licznie zgromadzonych urzędników przemówił do jubilata szef biura technicznego, radca dworu p. Stroka, podnosząc jego zasługi i gorliwą 40 letnią pracę, poczem wręczył mu album z podpisami kolegów i cenny upominek. Oprócz grona kolegów technicznych, składali jubilatowi życzenia urzędnicy wszystkich innych oddziałów poczty.

Zaspy śnieżne. Pociąg pospieszny, idący wczoraj z Krakowa do Lwowa, ugrzązł w śniegu na stacji w Jarosławiu. Przeszło godzinę trwała praca nad odczyszczeniem silnie śnieżycą zasypanego toru, ażeby umożliwić dalszy wyjazd pociągu.

Bibljoteka słuchaczów prawa, wybrała wczoraj na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, w miejsce akademika Armińskiego, wiceprezesem swoim akad. Remizowskiego.

„Bratnia pomoc“ słuchaczów wszechnicy lwowskiej urządza 2 lutego wieczorek z tańcami, w salach kasyna miejskiego. Protektorat objęli: pani Seferowiczowa i rektor Rydygier. Zawiązuje się komitet pań, których staraniem będzie aby wieczorek, na cel tak piękny, najmilsze po sobie zostawił wrażenie.

Obie nogi przejechał wczoraj Cilli Keller, dorożkarz nr. 10'. Stało się to na ul. Żółkiewskiej.

Zagorzała, skutkiem za wczesnego zatkania pieca, Katarzyna Karnowska w raz z trojgiem drobnych dzieci. Po usilnych dopiero staraniach, lekarze stacji ratunkowej, zdołali przyprowadzić do przytomności zaczadzoną rodzinę.

Czyje śledzie? Jakób Lugarycz, zamieszkały przy ulicy P. M. Śnieżnej l. 5, doniósł do policji, że wczoraj o godzinie 8 rano zostawił ktoś w jego sieniach beczkę śledzi. Wobec tego, że do Popielca daleko jeszcze i zachodzi obawa, że ktoś śledzie te przed czasem zjeść mógłby, zdeponowano je w magazynach policji.

Szpiedzy. Pod zarzutem szpiegostwa aresztowano w Jarosławiu niejakiego Józefa Zalewskiego. Odstawiono go do więzienia śledczego w Przemyślu.

W Podwołoczyskach znów aresztowano niejakiego Izraela Horowitza, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji. Horowitza odwieziono również do Przemyśla, gdzie syn jego służy jako artylerzysta forteczny i zatrudniony jest w kancelarji fortecznej.

Postęp na polu... zapalania latarń. W tych dniach w Paryżu dziwiono się, a zarazem upatrywano w tem postęp, widząc latarnika, śpieszącego od latarni do latarni na rowerze. Zurych jednak góruje. Miasto to otrzymało 100 latarń opatrzonych w zegar, który zapala i gasi automatycznie światło o pewnej porze. Chodzi tylko o nakręcenie od czasu do czasu tego zegara, aby wszystko było w porządku. Postęp tedy zamiast ułatwić zajęcie latarnika.. znosi je zupełnie.

Rabunek i samobójstwo na ulicy. Widownią okropnej sceny była jedna z ulic hamburskich przed kilku dniami. Na kobietę w podeszłym wieku napadł w biały dzień jakiś człowiek, powalił ją na ziemię, a następnie wydarł książkę kasy oszczędności i począł umykać. Puściło się za rabusiem kilku przechodniów w pogoń, a kiedy ten widział, że nie ujdzie, wyjął rewolwer z kieszeni i roztrzaskał sobie kulą głowę, poczem padł na ziemię śmiertelnie raniony i w parę chwil ducha wyzionął. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów, dowiedziano się jednak, że jest on Wiedeńczykiem i zwie się Franciszek Paweł Klara, liczył lat 27. Przed dwoma tygodniami przybył do Hamburga z narzeczoną, w zamiarze emigracji do Ameryki. Ponieważ parze tej zabrakło pieniędzy na dalszą podróż, więc dla zdobycia środków puścił się Klara na rozbój. Nie udało mu się.

Dział ekonomiczny.

— **Belgrad** 17 stycznia. W ciągnieniu 2 procentowych książęcych losów serbskich, padła główna wygrana 80.000 franków na serję 3399 nr. 21; druga wygrana, 8000 franków, na s. 1671 nr. 16.

W ciągnieniu serbskich państwowych losów tytoniowych, padła główna wygrana, 100.000 franków, na serję 8257 nr. 16.

Wiedeń 15 stycznia. **Zamknięcie giełdy** o godz. 2 m 30. Akcje austr. Zakładu kredyt.

Nie widzę wyjścia z mego położenia, lecz dzięki Tobie, poznałem szczęście prawdziwe. Dziś dopiero pojmuję do jakich wyżyn wznieść się może dusza ludzka — kobieca.“

Wujaszek donosił o Antosi, że zdrowa jest, że odzyskuje po troszę dawną energję — ale, że mu zabroniła pisać o „sprawie“. Nie mógł jednakże stary wytrzymać i dodał: „I ty Stachu i wielu innych myśleliście, żem ja głupi, a mnie się zdaje, że się przecież na coś zdam i zrobię coś zupełnie rozumnego. Tylko sza!“

W parę tygodni później pisała Antosia do nas:

„Pora mi już wracać do Was; zatęskniłam nie na żarty. Czas już do mych ochronek. Stach poczciwy, pewno i własnych pieniędzy nie żałuje, no, ale mnie nie zastąpi. Jużbym wyruszyła w drogę, ale mój tatuś rozmiłował się we Włoszech i prosi, bym jeszcze została. Robimy w głąb kraju wycieczki dalekie, lecz zawsze do Neapolu wracamy. Pa — Karol bawi w Rzymie. Wracając do kraju, zajedziemy tam także na dni parę.“

Wiadomości te uspokoiły nas znacznie, ale gubiliśmy się w domysłach, co znaczy pobyt Karola w Rzymie, a nie przy Antosi.

List Karola wytłumaczył mi zagadkę w połowie.

„Winienem Ci trochę wiadomości. Miłość, która sądziłem, zabije mnie, ocaliła. Ona ma nadmierną władzę bez granic. Sama zaczęła mówić. Wyznała, że list mój jej oddałeś, że się nie omyliłem, że żyje i żyć będzie mną tylko i dla mnie. Bóg losami kieruje, przyjmujmy je z pokorą. Wszak kochać można, nie będąc złączonymi ślubem. Mnie świadomość, iż mnie kochasz i kochać będziesz, że żyć będziesz, choć zdala, dla mnie, da szczęście i siły do życia. Gdybyś ty złamał życie, żyćbym nie mogła. Pracuj, bądź wielkim, pamiętaj, że cię kocham, ja uczynię to samo.

„Do nóg jej padłem i przysiągłem, że żyć będę i myśleć o niej tylko, dla niej tylko. Kazała mi wyjechać. Wyjechałem,

nie. A co wtedy? Dla zaspokojenia moich potrzeb zarobię zawsze aż nadto, ale dla niej.

Hańby za sobą do kraju wlec nie mogę, zostanę za granicą, pojadę do Ameryki, zmienię nazwisko — ale to mi nie da spokoju. Błagam cię o ratunek. Zrób co chcesz, skłam, byle ona mnie zapomniała. Niech mną pogardzi, byle przestała kochać, byle nie wiedziała, żem nieszczęśliwy, że ją kocham. Ta myśl mnie zabija.

Widziałeś, że gdym nieszczęście sam tylko nosił, nosiłem je zamknięte głęboko i hardo odtrącałem wszelki wyraz współczucia. Dziś nie o mnie idzie, dziś błagam cię, ratuj ją, niech ona nierpi, wtedy i ja sił znajdę dość, by wytrzymać życie ciężkie, może długie, haniebne. Inaczej, lękam się, że ratując się, złamię przysięgę daną matce mej biednej...

Nie wiem, kiedy skończyła... czytanie listu. Przesiedziałem długo w odrętwieniu. Obudziła mnie z niego matka moja.

Spostrzegła zmianę ogromną w mej twarzy i z trwogą zapytała:

— Co tobie?

Łzy zdławiły mu gardło. Mówić nie mogłem — ale myśl, jak błyskawica zajaśniała. Podałem jej list Karola.

Przeczytawszy zamyśliła się.

— Proszę radzić, — rzekłem — ja nie wiem co począć.

Długo nie odpowiadała. Nareszcie odezwał:

— Trzeba list dać Antosi. Ona mężniejsza od nas wszystkich, a przytem o jej tu los idzie. Znasz ją, żadnem kłamstwem nie potrafisz jej wyleczyć. Prawda, to jedyna do niej droga.

— Ale jak to zrobić?

— Daj jej wprost, nic nie mówiąc i zostaw ją samą.

Uczyniłem tak wieczorem.

Gdym następnego dnia rano zapytał o Antosię, powiedziano mi, iż bardzo wcześnie wyszła z domu. Domyśliłem

644·—, Akcje węg. Zakł. kred. 663·—, Akcje Anglobanku 263·—, Akcje Unionbanku 541·—, Akcje Laenderbanku 416·50, Akcje Bankvereinu 446·—, Akcje Bodencredit 888·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 654·—, Akcje kolei południ. 77·50, Akcje tramw. lit. a) 283·50, lit. b) 278·50, Akcje kolei Elbetal. 449·—, Akcje kolei Północnej 5450, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 418·—, Akcje Rima Muranji 486·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1470·—, Akcje fabryki broni 310·—, Akcje tureckie tytoniowe 290 50, Oblig. węg. indemn. 94 45, Renta majowa 100 25, Austr. renta koron. 96 65, Węgierska renta koron. 95 30, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 92 40, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99 50, 4 proc. listy Banku hipot. 90 50 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·75, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. prop. 97 75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 94·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 88·50, Losy tureckie 103 75, Marki 117·17, Ruble 253·—.

Wiedeń 15 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 261·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 252·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 271·—: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 247·50; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 79·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 103·50. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 17·65; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 401·—; Clary 40 zł. m. k. 164·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 75·—; Pożyczka m. Lublany 61 zł. 72·—; Ofen 40 zł. 190·—; Palffy 40 zł. m. k. 180·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 52·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27 75; Losy bank. arc. Rudolfa 10 zł. 87·—; Salma 40 zł. m. k. —·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 232·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 401·—.

— **Wiedeń** 15 stycznia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17 75 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 35·— do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 15 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 202·75, Staatsbahny 140·—, Disconto Comandit 184·75, Berlińskie Tow. handl. 143 90, Laura 194·—, Bochumery 180 90, Kolej połud. wschodnio-pruska 76 75, Ruble za gotówkę 216·30, Kolej warszaw. wied. 165·40, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 106·25, Renta włoska 101·—, „Harpener" kopalnie węgla 163 90, Kolej Marienburg-Mławka 66·—, Konsolidation 292·50, Lombardy 20·—, Kolej Henry 92·75, Niemiecki bank narodowy 103·75, Kanada Profered 112·10; Akcje żeglugi hamburskiej 109 20.

Berlin 15 stycznia. Austr. banknoty 85·30, papryus 31 80.

Frankfurt 15 stycznia. Austr. kred. 203·—; Kolej państw. —·—; Laura 184·—; Disconto 185·30; Alpiny —·—.

Paryż 15 stycznia. 3% renta 100 40; ... 27 70.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

się, iż była w kościele. Powróciła późno. Zobaczywszy mnie, podeszła ku mnie, silnie ścisnęła za rękę i rzekła:

— Bóg ci zapłać.

Poszła do swego pokoju.

Po śniadaniu poprosiła matki mej do siebie.

Wychodząc po dwóch godzinach, matka łzy miała w oczach.

Zapytałem z trwogą, jak się ma.

— Leży, chora jest. Wstrząsnienie silne, przytem może się trochę przeziębiła w kościele. Cicha taka i łagodna. Ułożyłam ją do łóżka. Przyrzekła leżeć, ale prosiła, bym lekarza nie wzywała. Poczekam dzień jeden, może się dźwignie. Silna jest w ogóle, nie chorowała nigdy. Sądzę, że przeniesie cios, który ją spotkał.

Po dwóch dniach powstała. Na nalegania matki zgodziła się nie wychodzić z domu. Prosiła ojca, by przyjechał.

Zacny wujaszek głowę stracił, ujrzawszy swą ukochaną Antosię, zmienioną, cichą, spokojną, uśmiechającą się do niego takim dobrym uśmiechem, jak chore dziecko do troskliwej matki. Chciał zwołać lekarzy najlepszych, by ratowali ją, która była całym światem jego, a którą sądził bardzo chorą.

— Nie chcę lekarzy, tatusiu, nie jestem chorą, zobaczysz za dwa trzy dni zupełnie się poprawię — mówiła cichym, ale serdecznym głosem, któremu niktby się oprzeć nie zdołał.

Musiał uledz.

Dopiero na trzeci dzień wyjawiła mu tajemnicę swego biednego serca. Krótka to była historja, a miłość ojca ku Antosi tak bezgraniczna, iż po pół godzinie wyszedłszy z jej pokoju nałożył futro i pojechał do miasta. Gdy powrócił usiadł przy mojem biurku, zaczął porządkować jakieś papiery, przekazy bankowe, notował coś w książeczce.

Chciałem go zostawić samego.

— Zostań, nie przeszkadzasz mi; owszem pomożesz.

— Chętnie, wujaszku.

— Jedziemy za parę dni z Antosią... do Włoch... Zostawię ci notatki, gdyby czegoś było potrzeba, pomożesz mi tu. Gospodarstwo w porządku, ale gdybyśmy długo nie wracali, zajrzyj na wieś; zawsze to nie zaszkodzi dopilnować. Dam ci rachunki moje z bankami, może mi będzie potrzeba pieniędzy, podejmiesz... nie chcę, by wiedziano dokąd się udaję...

Antosia nie mówiła nic.

Dopiero w dzień wyjazdu zawołała mnie do siebie. Dała mi pieniądze i bardzo szczegółowe instrukcje co do ich użycia na ochronki, szkołę, jałmużny.

— Wszak zajmie się tem?

— Chętnie.

— Powiedz, żem się silnie przeziębiła i ojciec troskliwy uwiózł mnie na południe. Pierwsze to kłamstwo moje... Ludzie nie pojęliby prawdy. Zresztą kto wie, czy się nie skończy chorobą...

— Antosiu!

— Nie lękaj się. W tej chwili chorą nie jestem, ciało mocne, ale dusza zaniepojona. Czuję, że siły moralne nie we mnie są, odleciały mię... Poco ukrywać myśli. Wiesz przecie... Kocham go tak, iż jeśli on nie będzie szczęśliwym i dla mnie szczęścia nie masz. Nie tracę nadziei, że wszystko skończy się dobrze. Jeszcze na tę sprawę mam dość energji. Uczynię co tylko możliwe. Ale gdyby to zawiodło, umarłabym...

— Antosiu, — rzekłem — pozwolisz, bym do niego napisał?

— Nie czyń tego, proszę cię, dopóki go nie zobaczę, potem możesz. Wytłumaczę dlaczego nie odpisałeś na list. Ale... list jego zostawisz mi?

— Dobrze...

W dwa tygodnie później otrzymałem list od Karola. „Nie gniewam się, żeś list mój oddał, lecz błogosławię Cię.